

"SAD - Wesoły miś - 4. Czy to Ty?" by PsychoPająk

Czy to Ty?

Był lipiec. Słońce widniało wysoko na niebie, a SAD płynął przez cieśninę ku wybrzeżu Wyspy Lęków.

Pierwszy raz miał samotnie przemierzyć tę krainę.

Płynął.

Zimna woda chłodziła jego organizm.

Przemierzał ocean w komforcie.

Gdy dopłynął do brzegu wyspy, oczom jego

ukazał się las, a w oddali ruiny starego Zamku Ber, pamiętającego zamierzchłe czasy Ery Niedźwiedzia.

Szedł spokojnie po piaszczystej plaży w stronę lasu. Myślami był już na Arktyce, w swej jaskini, zwinięty w kulkę wypoczywał.

...ale przed nim jeszcze Lustrzany Las...

Dotarł do jego wrót.

Gdy ktoś wejdzie do Lustrzanego Lasu od południa, wyjście z niego znajdzie jedynie na północy.

Gdy wejdzie na północy, droga poprowadzi na południe.

Jeśli ktoś wejdzie zasmucony, wyjdzie uradowany. Jeśli w jego sercu przy wejściu

będzie radość, wyjdzie ze smutkiem.

Pech chciał, iż SAD niewiedziawszy o tym, właśnie rozmyślał o zabawach z kompanem z Zielonego Parku.

O chowanym, o berku, wspólnych spinaczkach i kończącym wiosenne zabawy wyścigu.

W sercu misia gościła niezmierna radość, gdy przekraczał próg lasu.

To wkrótce miało się zmienić...

...ale póki co, uradowany kroczył wesoło w głąb...

Nie minęła chwila, a u jego boku szła już niedźwiedzica. Jej piękne futro pobłyskiwało od promieni słońca, które raz

po raz przebijały się przez korony drzew.

Niedźwiecica, równie młoda jak główny bohater, była nieco mniejsza od SADA, jej łapki były zgrabniejsze, a jej pyszczek delikatniejszy.

Niedźwiadek nie wiedział wiele o Lustrzanym Lesie, jednak nauczony doświadczeniem, zdawał sobie sprawę, że musi uważać.

Tym razem został jednak mile zaskoczony. Teraz kroczyli we dwoje, przez las, przez życie, przez świat.

"Czy to Ty?" - pomyślał SAD, przypominając sobie niedźwiedzicę, imieniem SEJ, z którą dane mu było bawić się w dzieciństwie.

Szli leśną drogą, stawiając niemalże równe kroki.

Miś początkowo się krępował, lecz już po chwili zaryzykował i przybliżył się delikatnie do swej partnerki.

Gdy dotknęli się futrami, młoda niedźwiedzica oddaliła się, zostawiając SADA samego na leśnej ścieżce.

Posmutniał i szedł dalej, już nie tak energicznym krokiem.

...i wtedy przypomniał sobie moment, gdy wspólnie z Czarnym Smokiem rozpalili Gwiazdę Polarną...

Wspomnienie tej chwili wywołało w nim ogromną radość. Miś rozpromieniony ruszył dalej.

Duch Lustrzanego Lasu nie był zadowolony z takiego rozwoju zdarzeń.

Las pociemniał i zahuczał złowrogo.

Niedźwiadek szedł jednak dalej.

Nie minęła chwilka, a zza gęstych drzew wyłoniło się jezioro. Pomyślał, że warto będzie napić się słodkiej wody. Był spragniony.

Wszedł do lasu spragniony, a więc wyjdzie z niego napojony. Wody mu nie braknie.

Witamy w Lustrzanym lesie!

Napił się. Podniósł głowę.

Popatrzył i pomyślał:

"Czy to Ty?" - bo przed jego oczami na lewym brzegu jeziora stał ZAZ.

...ale zaraz...

Popatrzył na prawą stronę jeziora, a na brzegu stał MOS.

"Czy to Ty?" - SAD zadał to pytanie w duchu, po raz drugi z rzędu.

Skąd w Lustrzanym lesie wzięli się jego bracia?

"Co za wspaniałe spotkanie!" - pomyślał główny bohater.

W tej to właśnie chwili ZAZ skoczył w kierunku MOSa, a MOS w kierunku ZAZa. Obaj zaczęli się siłować we wodzie.

Najpierw ZAZ był górą, potem MOS.

...i znowu na odwrót...

Bawili się znakomicie, a harce nie miały końca.

Ostatecznie jednak skierowali się do najbliższego brzegu. Gdy wyszli z wody, obaj popatrzyli się w kierunku SADA.

Popatrzyli się na misia, odwrócili głowy i odeszli jakby go nie znali.

Niedźwiadek poczuł złość na braci.
Ogromna złość przeszła serce SADA.

Uczucie na tyle ogromne, iż pazury przednich łap misia wysunęły się samowolnie. Pysk zacisnął się, a w jego

kącikach pojawiła się ślina.

Wtedy przypomniał sobie o leśnym trolu i o pięknej czerwcowej konwalii rosnącej przy Wielkim Moście.

Ucieszył się na myśl o tym i pomyślał, iż raduje się również, że jego dwaj bracia w końcu się dogadali. Całe dzieciństwo żyli w niezgodzie, a SAD pomiędzy nimi musiał zgrywać rozjemcę.

...a teraz?

Wszystko jest między nimi w porządku.

Ta świadomość rozgrzała serce misia.

Pazury schowały się w momencie, a zęby nie były już zaciśnięte.

SAD poczuł ogrom szczęścia.

Duchowi Lustrzanego Lasu nie było to na rękę.

Las jeszcze bardziej pociemniał i zahuczał mocno po raz kolejny.

Miś ruszył dalej leśną ścieżką...

Był już blisko ruin Zamku Ber, gdy usłyszał stukot kopytek.

Jego przyjaciel z Zielonego Parku przemknął tuż przed jego nosem, na co z niedowierzaniem popatrzył niedźwiadek.

"Czy to Ty?" - miś zadał sobie pytanie w duchu, patrząc na swojego przyjaciela.

...i już miał ruszyć za kompanem, gdy z krzaków wyłoniła się goniąca kompana niedźwiedzica SEJ...

Przyjaciel z Zielonego Parku i przyjaciółka SADA z dzieciństwa ewidentnie bawili się znakomicie.

Co chwilę przebiegali przed nosem misia. W końcu jednak zatrzymali się.

Oba zwierzaki popatrzyły może sekundę na SADA, a następnie ruszyły by zniknąć gdzieś w oddali.

Miś poczuł zazdrość, a następnie smutek.

Ogrom samotności spadł na barki głównego bohatera.

Nikt nie kochał już misia, tak na prawdę nikt nigdy go nie kochał.

Serce uderzyło kilka razy w szybszym

tempie, a później zwolniło.

Sierść niedźwiadka nagle poszarzała.

Oczy zrobiły mu się smutne. Pysk jakby się postarzał, a łapy stały się ciężkie.

Duch Lustrzanego Lasu był usatysfakcjonowany. W końcu udało się dopaść misia.

Niedźwiadek upadł.

Jego futro było już całkiem czarne.

Leżał na leśnej ścieżce.

Wiatr zahuczał w jednej z pobliskich dziupli, która spełniła rolę instrumentu.

Huuu! Huuu huuu! Huuu huuu huuu! -

usłyszał miś z dziupli.

...i choć opadł już całkiem z sił...

Pomyślał:

"To: HUUU! HUUU hUUU! HUUU hUUU hUUU! to prawie jak takie: Tiu! Tiu Tiu! Tiu tiu tiu!"

Wtedy to właśnie Leśny Duszek z Zielonego Parku wysłał do SADA iskierkę.

Iskierkę tak małą, że nawet ziarnko piasku wydało by się przy nim ogromne.

Iskierka wyruszyła w drogę.

Przemierzyła Zielony Park, Suche Pustkowie, Krainę Wysp, Arktykę, Strefę Ciszy, Wielki Mur, Górę Ton, Szare Wierchy, a także Region Mostów, by w końcu

dotrzeć do Wyspy Lęku.

Wleciała do Lustrzanego Lasu, a następnie zatoczyła krąg nad prawie już martwym niedźwiadkiem.

...zabłysnęła niezauważalnie i wpadła wprost w ledwo już bijące serce misia...

Miś zaczerpnął powietrza. Serce zaczęło bić mocniej i mocniej.

Po chwili biło jak dzwon.

Radośnie i wesoło poczuł się nasz miś.

Zrozumiał, iż to wszystko co widział było tylko snem. Koszmarem na jawie.

Mięśnie napięły się.

Wstał na równe nogi.

Ruszył w kierunku oceanu, a było już nie daleko. Biegł ile sił, a jego masywne łapy odbijały się raz po raz od leśnej ściółki.

Dobiegł do oceanu i bez zastanowienia wskoczył do niego.

Płynął szybko, a jednak spokojnie.

Trzymał tempo.

Zanim zapadł zmrok był już na Arktyce.
Dotarł do swej jaskini.

Ciepłe lato minęło szybko, potem

deszczowa jesień i śnieżysta zima.

Rozochocony pierwszymi oznakami wiosny SAD, postanowił wyruszyć do Zielonego Parku, by spotkać się z przyjacielem.

Po nieco wyczerpującej, ale bezpiecznej podróży, dotarł na polanę, gdzie tradycyjnie spotykał swego kompana.

Miś wyszedł z lasu, a przyjaciel podbiegł do niego niepewnie, albowiem futro niedźwiadka, od czasu przygody na Wyspie Lęków, już na zawsze pozostało czarne.

Przyjaciel podbiegł do SADA, zbliżył się powoli.

Przechylił lekko swój łebek w

niedowierzaniu.

...a jego spojrzenie jakby pytało:

Czy to Ty?



Sagę "SAD - Wesoly miś" dedykuję
Martynce.

PsychoPająk

Zapraszam na stronę:

www.wesoly.blog